



MANUFAKTURA SNÓW

Adam Kadmon

WERSJA DEMONSTRACYJNA

Adam Kadmon
„Manufaktura snów”

Copyright © by **Adam Kadmon**, 2019
Copyright © by **Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.**, 2019

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana, powielana i udostępniana w jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy.

Redaktor prowadząca: **Renata Grześkowiak**
Korekta: **Joanna Barbara Gębicka, Emilia Ceglarek**
Projekt okładki: **Robert Rumak**
Zdjęcie na okładce: © **Mysticsartdesign – Pixabay**
Skład: **Jacek Antoniewski**

ISBN: 978-83-8119-478-5

Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.
ul. Spółdzielców 3/325, 62-510 Konin
tel. 63 242 02 02
<http://psychoskok.pl>
e-mail: wydawnictwo@psychoskok.pl

OD AUTORA

Mam nieskromną przyjemność zaprezentować Czytelnikom mój kolejny tomik: „Rzecz o numerze VI”.

Z uwagą, życzliwością, nawet krytycznie pochylcie się nad nim.

Podzielcie się proszę uwagami ze mną.

Krytycznymi nawet. Będą dla mnie cenne, bo przecież – istotne.

DZIĘKUJĘ za Waszą przychylność, pozdrawiając.

Adam Kadmon

Tomik nosi tytuł:

„MANUFAKTURA SNÓW”

Serdecznie Was wszystkich pozdrawiam.

OSKOMA II

głód łaknienie cała ta abstrakcja
inny wymiar opowieści próżniaczej
inny temat na temat odległy
od pierwotnej treści
czego pragniesz opowiedz człowieku
na oskomie nie znasz się zupełnie
człowiek brzmi dumnie gdy
opycha się bez żadnego kontaktu
z rzeczywistością

to nie jest temat na poemat
śmiech śmiechem
gdy tylko nicpotem perfidnie żartować
jak i ja żartowałem

SZAFKA

Na dnie starej szafy wymoszczę swój garnitur.
Nie widzi mnie wtedy nikt, kogo nie wymagam widzieć.
I słyszeć, jak sądzę.
Mam roztropną przyjemność nieoglądania rzeczywistości
jaka jest, jaka wnet zapewne będzie.
Z oczu oddal widoki.
Powidoki niesławy z wzajemną życzliwością.
Słów nie słyszę sprzeciwu; chociażby.
Szafa podparta jej szafy istnieniem.
Co warta istota nieużywalności?

TWÓRCZOŚĆ

za progiem wydarzeń agora w promieniach
wiem że istnieje że dobrze się ma
my ludzie wygnani
my ludzie przegrani
liczymy już tylko ostrakonów skorupki
nie słyszy wtedy nas nikt
płacz nieroztropne miasto za
widnokresem zdarzeń

LAWA

jesteś lawą ostygłą
podobną do obsydianu
do szkła
spopieliałaś spojrzeniem
miast wiele
pochłonełaś niezliczone istnienia
bądź pamiątką
nieznanej pamięci
przetrwaj
ośłupienie swoje

KLAPA w BUTONIERCE

wszechświat w butonierce
aby to trafił

przenajświętszy szlag
polityka cuchnie
niezmiennie
dla wszystkich
po równo
dla swoich
najwięcej
już nie odróżnia
dobrego od złego
człowiek kroczący
na przelaj budzi
łańcuch nieszczęść
nie sprostaj tu
wszechświat niebiańskim
żądaniom
z resztą pozorowanym
nic więcej
niech ostatnią umiera nadzieja
nie czeka nas
nawet zmierzch ergo
koniec historii

KONIEC WERSJI DEMONSTRACYJNEJ